

szczególony przypadek pareidolii: plama smoły
przypominająca ludzki płód. na skraju drogi wyrasta
niedojrzały bitumik połączony cienką, czarną strużką
z deptanym, rozjeżdżanym żwirem.

a oto dzieło przypadku: kształt. nas dwojga, posążyska,
który obejmujemy. i przewraca się, krucha tkanka,
roztrzaskuje o ramiona, karki, twarze. rani i jednocześnie
wżera się, miesza z twoim, moim, równie cienkim
materiałem (dziś jesteś jak papier, nic, nożyce,
ja — podrobiony kamień, minerał z tektury).

wyraźnie słysząc bicie serca, łomoczący puls.
"dziecko" choruje na sprzężenie zwrotne: odwraca się
i zaczyna chlustać. czego tam nie ma! karoserie, nogi,
ramy motocyklowe, parę dojazdówek, vansy,
gumofilce ze schodzonym bieżnikiem.

uderza nas fala dźwiękowa dawno wybrzmiałych kroków.
okruchy rzeźby zespajają się pod skórą. nie mamy
prawa wyjść z tego bez szwanku. człowiek,
którego dzielimy, rozsadza nas, zmiata z powierzchni
(dwa pyłki ulatujące w płytkie niebo,
okruszki unoszone w stronę odwróconego dna).

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 20.07.2023 07:23

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.